

Zbiorniki retencyjne zamiast zbrojeń

17 września 2024

Mocarstwowa Polska doby PiS i PO roi w swoich głowach zwycięską wojnę z Rosją, a tymczasem na zapleczu tradycyjnie aura zaskakuje rządzących. Nie pomogą kurtki premiera Tuska i ministra Klimczaka w maskującym kolorze wody z błotem à la Zełenski.

Kiedy jedni mówią o potrzebie budowy tysięcy zbiorników retencyjnych, które nie tylko chroniłby przed powodzią, ale gromadziły również wodę na czas suszy, inni (ekoterrorysty) protestują, uważając, że stanowią one zagrożenie dla przyrody. Co ciekawe, kiedy jednak już te zbiorniki powstają, po jakimś czasie zabiegają o objęcie ich ochroną w ramach programu Natura 2000, ponieważ gromadzą się na nich rzadkie gatunki ptaków, płazów, gadów i ryb. To trochę tak jak z wycinką drzew w Puszczy Białowieskiej. Ekolodzy protestowali najpierw przeciwko wycinie drzew, a kornik w tym czasie żerał w najlepsze dziesiątki tysięcy świerków.

Media TVN, Wyborcza itp. podobne brukowce podburzały jeszcze społeczeństwo przeciwko Lasom Państwowym. Kiedy jednak ekolodzy w końcu zorientowali się, że kornik przejął kontrolę nad Puszczą zaczęli się domagać natychmiastowej wycinki zaatakowanych przez kornika drzew. I tak oto nasze mocarstwowe rządy, które rzekomo zafundowały nam najsilniejszą armię lądową na w Europie, wspólnie z ekologami prowadzą kraj do destrukcji.

Od ponad dwóch lat wydajemy setki milionów złotych na utrzymywanie wojny na Ukrainie. Wojna dobiega końca, my z pustą kieszenią, a koncerny zbrojeniowe wprost przeciwnie. Nie ma kasy na zbiorniki retencyjne, nie ma na wały, ale na wojnę się znalazły, podobnie jak dla Ukraińców. Mam nadzieję, że te

tysiące Ukraińców, które od dwóch lat doskonale bawią się za nasze pieniądze w ramach gestu solidarności ruszy teraz masowo do pomocy Polakom w sprzątaniu po przejściu fali powodziowej w geście solidarności i podzięce.

Wiem, że zaraz padną głosy, że wody było tak dużo, że tu się nie dało nic zrobić. Dlatego powiem wam, że oczywiście może nie dałoby się zniwelować zupełnie skutków tej klęski, ale z pewnością jej skala byłaby znacznie mniejsza gdyby te zbiorniki powstały. Spójrzcie na czeską Pragę – ona była zalana i wyciągnęła wnioski. W Pradze dziś nie królują worki z piaskiem, ale stalowa szczelna bariera wzdłuż Wełtawy.

Autorstwo: Arkadiusz Miksa

Źródło: MyslPolska.info